Rok II. Nr. 14
Cena numeru:
80 fen.
6 kwietnia 1919

SZCZUTEK

TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY.



KAMIL MACKIEWICZ: SPOSÓB NA BOLSZEWIKÓW

SREBRNIKI

NIE PIERZCIE TEJ BIELIZNY,
DAREMNY WASZ TRUD —
TE ŁACHY PRAWIE DO CNA
POPRZEŻERAŁ BRUD.
CÓŻ Z TEGO, ŻE POZNACIE,
WYPRAWSZY JE W KUBLE,
KTO MARKI BRAŁ BERLIŃSKIE,
A KTO CARSKIE RUBLE.

PAPIEROWEJ WALUTY
NIE ŻAŁOWAŁ WRÓG,
TANI BOWIEM BYŁ PAPIER,
JESZCZE TAŃSZY DRUK,
A Z METALÓW WRÓG KULE
LAŁ NA PRZECIWNIKÓW,
WIĘC NIE MÓGŁ JUDASZOWYCH
IM DAWAĆ — SREBRNIKOW.

EDWARD SŁOŃSKI.

Małe różnice

Co to jest męstwo, a co tchórzostwo?
Ani to cnota, ani łotrowstwo,
Bo człek z nerwami, z sercem bijącem
Raz jest lwem srogim a raz zającem.

* *

Co to jest paskarz, co człek uczciwy?
Pierwszy jest śmiały, drugi lękliwy,
Bo paskarz ludzkość, jak krowę doi,
Uczciwy chciałby, ale się boi.

* *

Co to mecenas, co łotr ostatni?
Często są bracia, nierówno płatni
Bo łotr w nagrodę ma szubienicę,
Mecenas najmniej dwie kamienice.

* *

Co to dziennikarz, co to jest aktor?
Jeden i drugi to kalafaktor,
Bo chcąc uzyskać świata uznanie
Głoszą nie swoje, lecz cudze zdanie.

* *

Co to jest Lloyd George, co jest pan Noske?
Żadnej różnicy, ani o zgłoskę.
W Angliku flegma, w tym chuć gałgańska
A obaj nie chcą dać Polsce — Gdańska.

* *

Co to jest Anglia, co Ameryka?
Różnica mała, prawie-że znika.
Wiele ich różni, to jedno godzi:
Że ich los Polski mało obchodzi.

J. Zbylut.

Nowe bajki Ezopa

2. LIS, OSIOŁ I EZOP.

— Czy nie zechciałbyś, Ezopie — rzecze lis — ot tak dla odmiany, przeznaczyć mi tej roli, jaką w twych bajkach stale zwykł odgrywać... dajmy na to... kolega osioł?

— Na cóżby ci się to zdało — odparł Ezop. — Wszak każdyby się na tem poznał i niktby nie uwierzył.

Na to lis:

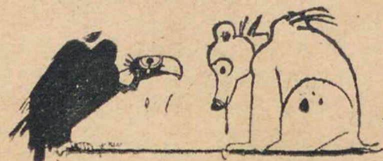
— W ministerstwie aprowizacyi uwierzą i dadzą mi jakąś posadkę, a niczego innego nie pragnę.

Jasnowidzenie Norwida

Pan minister Przesmycki zajmował się w dawnych dobrych czasach ekshumacyą talentu Cypryana Norwida. I słusznie uważał, że Norwid w wielu sprawach miał prorocze wizye przyszłości. Tak np. w poglądach na sztukę stosowaną. Naszem zdaniem także i w innych dziedzinach, bo ponadto przewidział Wysoki Sejm Polski. Gdzie dowód? Wystarczy przeczytać początek wiersza „Posiedzenie", a roztoczy się nam przed oczyma wierny obraz owocnej pracy Konstytuanty polskiej. Oto wieszcze słowa Norwida, wypowiedziane przed pół wiekiem:

„Z ogromnej sali wyniesiono śmiecie
I kurz otarto z krzeseł. Weszli męże
I siedli z szmerem, jak w pochwy oręże
I ogłosili... cóż?... że są w komplecie!
I siedzą, siedzą, siedzą..."

O wielki, jasnowidzący wieszczu, jakże trafnie Wysoki Sejm opisałeś!



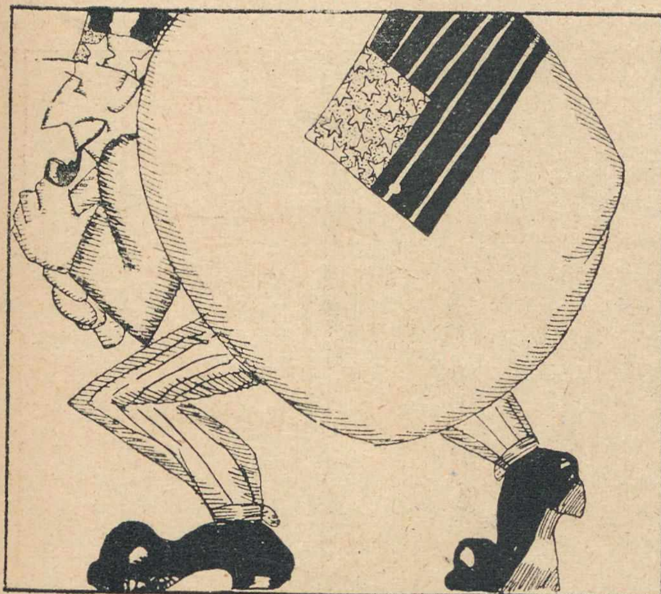
Spis bezrobotnych

Wobec wzmagającego się w zastraszający sposób braku pracy, zarządziło Ministerstwo opieki społecznej dla celów statystycznych sporządzenie jednodniowego spisu bezrobotnych w Polsce. Celem pouczenia władz gminnych, jak mają być wypełniane rubryki arkuszów spisowych, dołączono do odnośnego dekretu następujący wzór wypełnionego formularza:

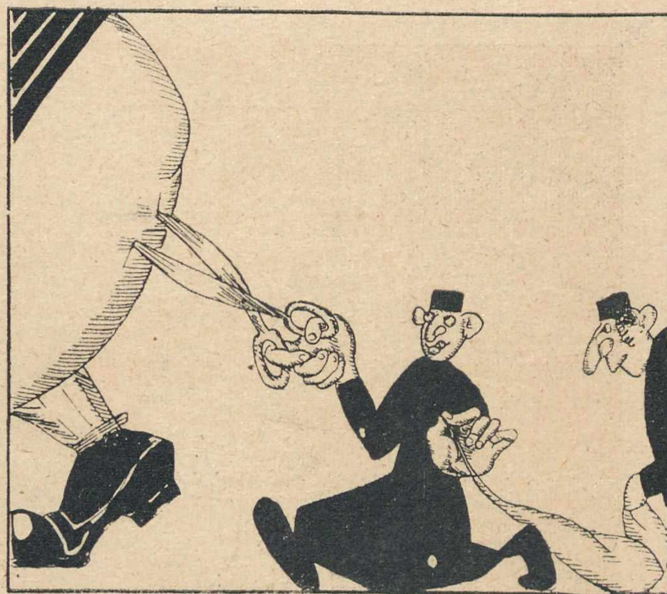
Nazwisko i imię	Zawód	Szczególne kwalifikacye
Askenazy Szymon	profesor uniwers.	znakomity współczesny historyk polski
Biliński Leon	były minister skarbu, były gubernator Banku austro-węg.	jedyny znawca kwestyi walutowej
Bobrzyński Michał	były namiestnik, były minister	historyk, polityk, prawnik, administrator

Jowialski

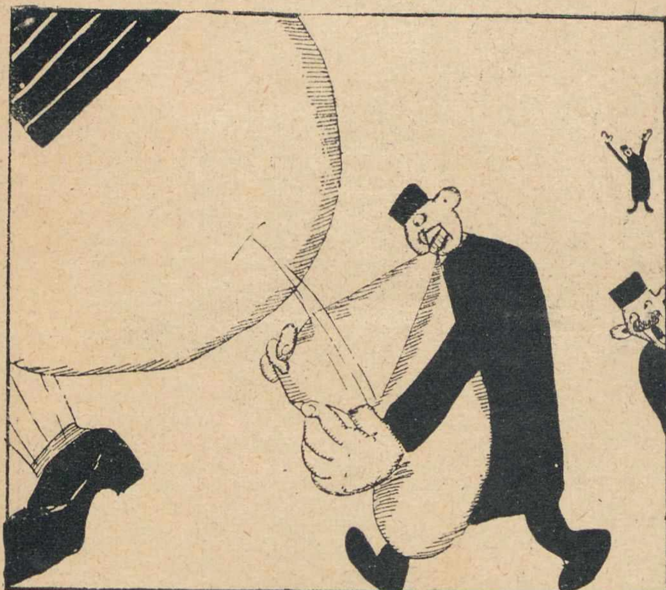
DZIEJE MĄKI AMERYKAŃSKIEJ



Amerykanin niesie mąki worek,



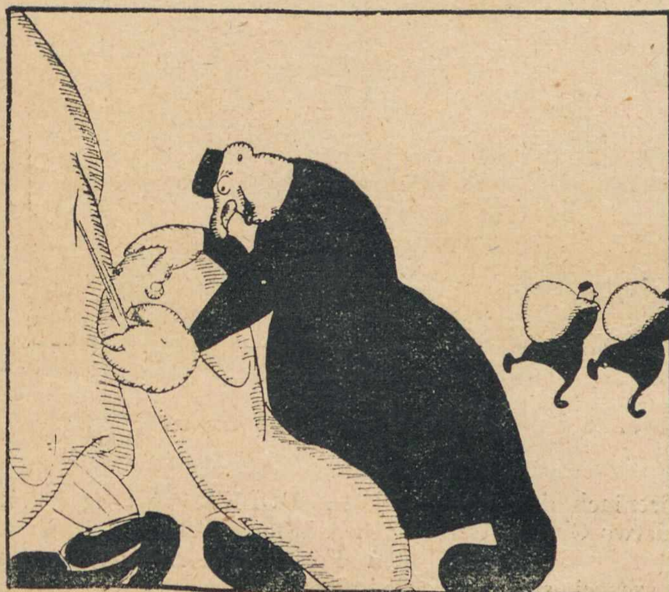
Wtem skoczy Icek i zrobił rozporek.



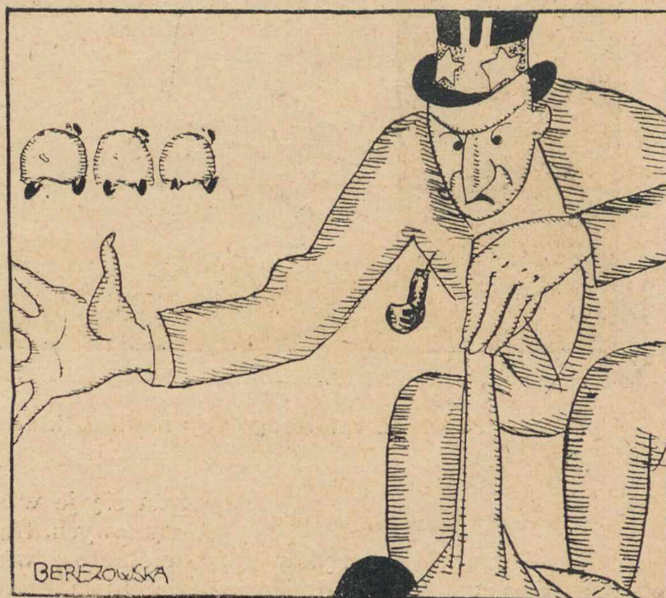
Z rozporka mąka leci dla Icyka,



I Abramkowi także dosyć cyka



Gdy się obłowił trzeci paskarz tłusty



Yankes dał gojom worek całkiem pusty.

MARZENIE WARSZAWIANKI



— Powiedz mi, drogi sojuszniku, kiedy nareszcie nastąpi okupacya japońska?

Kochany Szczutku!

Tytuły formacyi i urzędów w wojsku polskiem są nadmiernie długie. Dla oszczędzenia czasu wyraża się je w skróceniach liter początkowych. Dowództwo Okręgu Generalnego zowie się tedy DOG, pieszczotliwą nazwą szczyci się Dowództwo Okręgowej Linii Kolejowej = DOLKA, wobec której SZUFA (Stacya Zbrojeń i Uzupełnień Formacyi Artyleryi) wydaje się imieniem brzydkiem i brutalnem. Okręgowa Komenda Uzupełnień

PRUSAK U FRYZYERA



— Pfuj Teufel! Ostatnia nadzieja w tem, że przy manicure moich paznokci, dostaną sami zakażenia krwi!

przypomina Japonię (OKU). Wskutek tego w armii polskiej dzieją się często rzeczy przeciwne naturze: DOG ma DOLKĘ i SZUFĘ, ale te biedaczki mają tylko po jednem OKU. Kalectwo to jest wszelako drobnostką wobec arcysmutnego losu innej formacyi wojskowej, która wyparła się swego imienia i nie może go używać ani w rozmowach telefonicznych, ani w aktach urzędowych! Tą pożałowania godną instytucyą jest Dowództwo Uzupełnień Polowej... Ale psst! o jaki rodzaj broni chodzi, nie powiemy, aby nie zdradzać tajemnic wojskowych.

* *

Ze zgromadzenia Thonanistów

Nu! Co to jest Gross? On jedną nogą stoi w niezawisłych żydach, drugą w polskich demokratach — Ja potrzebuję wiedzieć w którem miejscu on jest naprawdę żydem!

* *

WARSZAWKA O KRAKOWIE

Niedobry „Szczutku!“ Uwziąłeś się na mnie, że aż fe! Dogryzasz mi ciągle i wyśmiewasz, chociaż to się na nic nie przyda, bo przecież ja się nie zmienię. Doświadczył tego już ongi Julek Słowacki, gdy kazał mi koniecznie ubrać żałobną woalkę i być „wdową polskiego ludu“, nie rozumiał że ja ani z ludem, ani z wdowieństwem nie chcę mieć nic wspólnego. Trudno, nie każdy stworzony jest na to by świecił przykładem i był kanonizowany za życia. Więc jakże mi się, płochej zalotnicy równać się z miastem, które wzorem i pokrzepieniem jest i będzie Polsce, jakże mi oczy podnosić na Kraków?

Kraków, ten prastary gród królewski, w którym jest aż 49 ulic świętych, w którym pan Szambelan Lubecki wygłosił podniosłe kazanie w Sukiennicach na uroczystości Kościuszkowskiej, a trzy muzyki grały skocznie naprzemian w czasie pochodu.

Kraków to serce Polski zjednoczonej, serce wielkiej wolnej Polski, której granice sięgają od Wenzla aż po Dębniki, Polski, na której kresach leży „Teatr Nowości i kino „Uciecha“ Kraków to klejnot Rzeczypospolitej, która cieszy się wolnym dostępem do placu Szczepańskiego i zagłębia w Sukiennicach. W górę serca!

„Wtem sędzia gdańskiej wódki
dobył pełną flaszę
Grzegórzki niegdyś nasze znowu
będą nasze!

Na wieść, że najeźdźca czeski zaborczą łapą sięgnął po prastary polski Szląsk — Kraków stanął cały w ogniu patryotyzmu. I długo trwały w hotelu Saskim „ciche, nocne rodaków rozmowy“, długo łopotało serce zaniepokojone wawelskiego grodu. Tak długo, aż wreszcie skróś ulic rozbiegła wieść radosna i upojna, że Nowy Sącz jest wolny od nieprzyjaciela, a Łobzów jest jeszcze w naszem posiadaniu. Granice uratowane!

A jakże zakrwawiło się serce mężnych obywateli, trzymających wysoko sztandar narodowy u Pollera, na wieść, że Lwów zagrożony.

— Więc naprawdę tak źle! I mogą te jakieś Ukraińcy przyjść do Krakowa?!! Eee! Zawracanie głowy, gdzieby ta tutaj aż chodzili!...

Ale cóż, źli ludzie i na całem dziury szukają. Powiadają, że wawelski gród jest teraz tak nikiej kiepski dramat: wspaniałe dekoracye, ale żadnej akcyi na scenie. Gdyby Kraków był dramatem, to nawet Teofil Trzciński Krakowa w Krakowie nie wystawiłby! Mówią inni, że Prastary gród Jagiellonów i Fedorowiczów, Stefanów Batorych i Stefanów Turskich, jest zasklepiony jak koryto Rudawy w swym egoizmie i omfaloskopii, a parafiańszczyznę z rajcowskich mózgów tak trudno usunąć, jak błoto krakowskie z ulic. I jeszcze mówią, że z gruntu krakowskiego wykwitło wiele przepięknych haseł i pokrzyków hejnałów gromkich i zawołań, ale tylko jeden z nich skupia i odzwierciedla całą prawdę Krakowa. Hasło owo żyje na Zwierzyńcu, gdzie mówią:

— Jałowo, brachu, jałowo!

Źli ludzie nakoniec idą jeszcze dalej, powiadając: „W chwili, kiedy wytężamy wszystkie siły, aby odzyskać dla Polski Gdańsk i Spisz, aby polskim stał się na zawsze Lwów, w chwili trzeba by się także starać aby i Kraków — pozyskać dla Polski. — Tych parę złotych myśli niechaj przyjmie Kraków od kochającej go lekkomyślnej

Warszawki.

Sztychy sejmowe

Jest jedna idea, a raczej postulat, który jednoczy znaczną większość posłów sejmowych. A mianowicie wszystkich posłów włościańskich bez względu na stronnictwo. W tej mierze niema różnic między Tugutowcem a Bliźniakiem, Stapińczykiem i Okoniem. Owo cudowne zjednoczone pragnienie dźwięczy zgodną nutą w każdem przemówieniu posłów włościańskich, a mniej więcej tak wygląda:

Możeby ta prześwietni panowie bardziej po bożemu w Sejmie mówili, żeby ich człowiek mógł zrozumieć. A nie ino ciągiem w kółko jakasi: amunicya, milicya, koalicya, aprowizacya, demokracya!!

Podsłuchane

Pierwszy poseł: Dlaczego Niewart-Narwaczyński tak bardzo nas — Galicyan nie lubi?

Drugi poseł: Nie wiesz? — to przecież bardzo proste. Jemu już nietylko w Krakowie, Lwowie i Zakopanem, ale nawet w Tarnowie, nawet w Chodorowie i Brzesku nikt nic pożyczyć nie chce. Na tem się też opiera ostatnia jego terminologia dzielnicowa niedawno ogłoszona w „Liberum Veto“: Galicyan nazywa *Mało-polakami*, bo *mało* albo nic nie dają. Królestwo zamieszkują wedle niego *Wielko-polacy*, bo ci jeszcze *wiele* dają...

Pierwszy poseł: No, a *Poznaniacy?*

Drugi poseł: Ci się jeszcze na nim nie *poznali.*

Za kulisami

Do dyrektora jednego z teatru naszej stolicy przychodzi młoda, urocza osóbka, strojnie przybrana w płaszcz karakułowy.

— Czem mogę służyć? — pyta dyrektor.

— Chciałabym się angażować...

— Grała już pani gdzie?

— Nie.

— Kończyła pani jaką naukę dramatyczną?

— Nie.

— Więc na czem opiera pani swoje kwalifikacye sceniczne?

— Studyowałam sama, deklamuję pięknie. Mogę zresztą dyrektorowi co zadeklamować.

— Proszę.

Aspirantka zaczyna, ale gestykulacyę jej krępuje widocznie futro karakułowe. Ponieważ na dodatek w kancelaryi jest gorąco, więc dyrektor proponuje pięknej pani zdjęcia futra.

Na to urocza osóbka spuszcza oczy i odpowiada:

— Nie mogę.

— Dlaczego?

— Bo, bo... pod futrem mam tylko szlafrok.

* *

Wszędzie potrafią?

Podczas procesu o grę hazardową, który w ostatnich czasach dość głośnem echem odbił się na szpaltach pism warszawskich, zdarzył się następujący, autentyczny wypadek:

Kilkudziesięciu wezwanych do procesu świadków, zebrawszy się w przeznaczonym dla nich pokoju, skracało sobie nudy oczekiwania zrazu anegdotami, wreszcie jeden zaproponował:

— E, co tam będziemy gadać, zagrajmy!

— W co? Kiedy kart nie ma.

— W para nie para.

Projekt przyjęto entuzyastycznie i wywiązała się ożywiona gra, która zabrała kilku świadkom po paręset marek.

W ten sposób gmach sądu umieli *pomysłowi* apasze warszawscy przemienić na dom gry.

Z GALERYI POSŁÓW SEJMOWYCH

Motto: *Les extremes se touchent.*



Herman Diamand



Ferdynand Radziwiłł

Chwalebna stałość przekonań

Chaim Zarwanitzer, neutralny właściciel kamienicy na Krakowskiem we Lwowie, oburzył się srodze na wieść, że źli ludzie podejrzywają jego współwyznawców o wrogie stanowisko wobec rządu polskiego. Przeciwnie! Cała Zarwanica ucieszyła się serdecznie wieścią o odciążeniu frontu lwowskiego, a wraz z nią Chaim Zarwanitzer, który oświadczył:

— *Mi* zawsze mówili, że Lwów jest *nasz*.

Złote myśli

O naszych sympatyach do Anglii podczas wojny najlepiej przekonać się można zwiedzając Czemiaków, Solec i Wolę. Co drugie drzewko ma tam angielską chorobę. Postarali się o to Niemcy.

* *

Kochaj mnie a o resztę nie pytaj — rzekła dziewczyna do oficera, który nie mając drobnych, dał jej 500-markówkę.

* * *

A kolor jego jest czerwony — rzekł p. Jodko, wychylając kieliszek Chambertina.



Górą centrale!

Polonez.

Cieszmy się, bracia, nadzieją,
Że zakwitną znów wspaniale
I „złotymi" napęcznieją
Polskie teraz już centrale.

Skóra, spirytus, bielizna
I wagony cukru główek —
Defraudacyj i łapówek
Nie poskąpi nam ojczyzna!

Chociaż Austryę dyabli wzięli
Wraz z wiedeńską central zgrają,
U nas jeszcze nie zginęli
Ci, co z central zyski ssają.

Lichwa, pasek i kubany,
Węgiel, nafta, nici, mydło,
Wywóz, przywóz, tłuszcze, bydło -
Znów się będą lać szampany!

Dawny przykład smutnej sławy
Nowych central nie utrąci,
Przenoszą się do Warszawy
Pod opiekę pana Hąci.

W górę serca, w górę głowy!
Więc, narodzie, krzycz w zapale:
Narodowe dziś centrale,
Wiwat pasek narodowy!

Jowialski

Błędy drukarskie

Z telegramu PAT:

...Paderewski wyjechał do Paryża, ażeby **s**obaczyć kierowników koalicyi...

Z „Monitora":

Sekret Ministra handlu w sprawie założenia Centralnego Banku Kredytowego...

Z „Wiadomości Kościelnych":

...Na intencyę odzyskania zagrabionego przez Czechów Śląska należy zmówić modlitwę do Św. Antoniego Pade**re**wskiego...

Między stronnictwami

Rokowania o zawarcie sojuszu między piastowcami a socyalistami posunęły się znacznie naprzód. Mianowicie obustronnie zgodzono się na zasadniczy warunek, że „Piast" przestanie p. Daszyńskiego nazywać „czerwonym linoskoczkiem", a „Naprzód" przestanie p. Witosa nazywać „paskarzem".

Historya się powtarza

— Jaką postać z dziejów powszechnych przypomina Lloyd George?

— Dożę weneckiego.

— Skądże to?

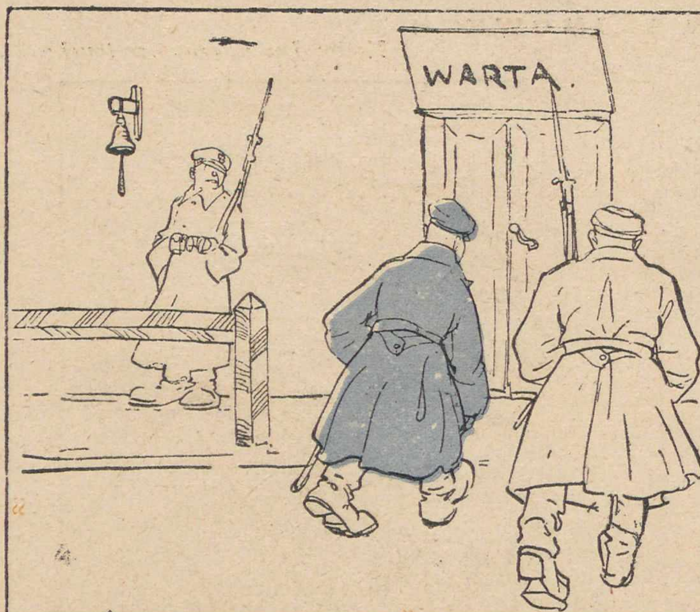
— Bo doża wenecki w tamtejszej radzie dziesięciu skazywał na śmierć ludzi, zaś Lloyd George w paryskiej radzie dziesięciu chce podpisywać wyroki śmierci na narody...

Wydawca i redaktor odpow.: Alfred Altenberg. — Kierownik literacki: Stanisław Wasylewski. — Drukarnia Narodowa w Krakowie

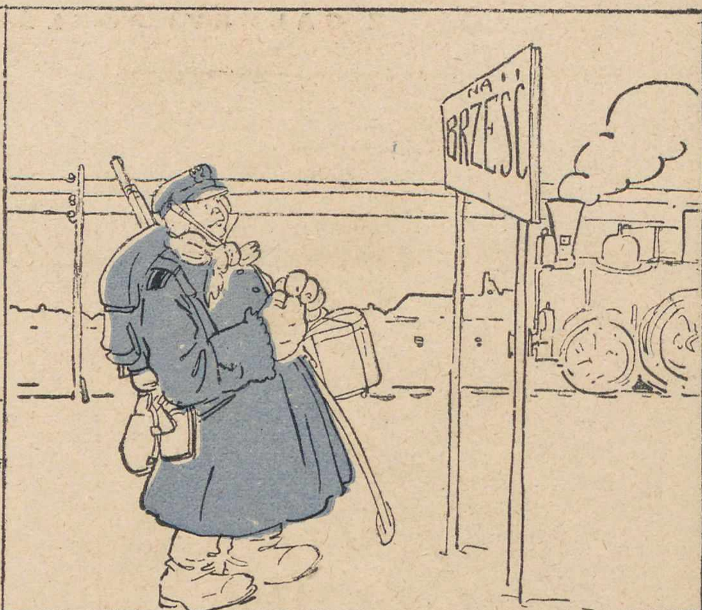
OGNIEM I MIECZEM, CZYLI PRZYGODY SZALONEGO GRZESIA — POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

ROZDZIAŁ VIII.

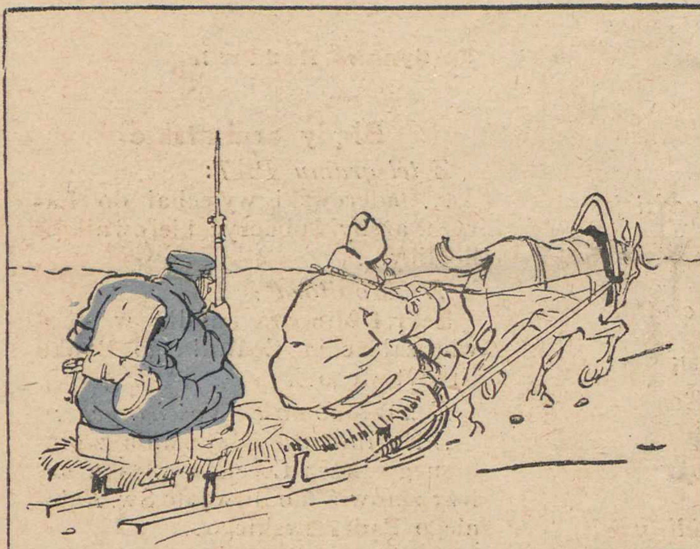
Rys. K. Mackiewicz



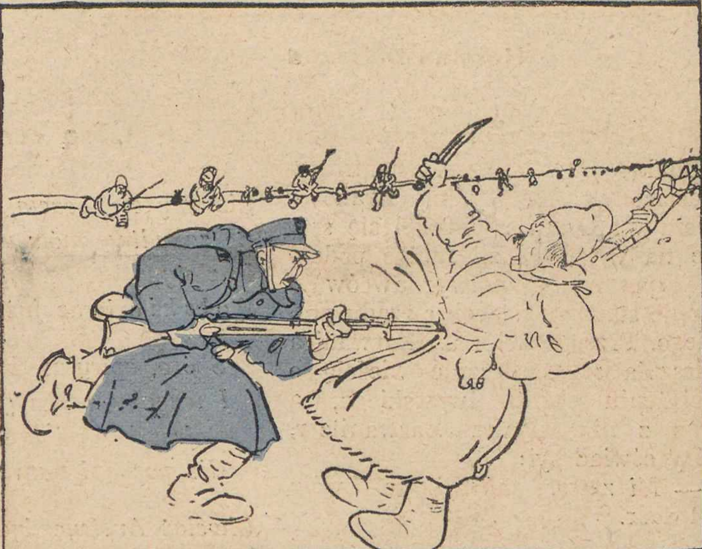
Nie czas wtedy stroić żarty
Gdy się rozkaz ma otwarty.



Serwus Grzesiu! Za dwadzieścia
Minut jechać masz do Brześcia.



W mrozach, w śniegach na Polesiu
Co się z tobą stanie Grzesiu?



Tu Mackiewicz nam przedstawił
Jak Grześ bolszewika sprawił.



Lecz miał „pecha", bo w tej chwili
Gwardyjscy go otoczyli.



„Tak ty jesteś Grześ ze „Szczutka"?!
No to z tobą sprawa krótka.